

Ewangelia z 9 stycznia: Trudności w drodze

Ewangelia z 9 stycznia wraz z komentarzem. «Odwagi, to Ja jestem, nie bójcie się!». Jezus czuwa nad nami. Jest stale obecny, nawet jeśli czasami nie wiemy jak go rozpoznać.

Ewangelia (Mk 6, 45-52)

Kiedy Jezus nasycił pięć tysięcy mężczyzn, zaraz przynaglił swych uczniów, żeby wsiedli do łodzi i wyprzedzili Go na drugi brzeg, do Betsaidy, zanim sam odprawi tłum. Rozstawszy się więc z nimi, odszedł na górę, aby się modlić.

Wieczór zapadł, łódź była na środku jeziora, a On sam jeden na łądzie.

Widząc, jak się trudzili przy wiosłowaniu, bo wiatr był im przeciwny, około czwartej straży nocnej przyszedł do nich, krocząc po jeziorze, i chciał ich minąć.

Oni zaś, gdy Go ujrzeli krocącego po jeziorze, myśleli, że to zjawą, i zaczęli krzyczeć. Widzieli Go bowiem wszyscy i zatrwożyli się. Lecz On zaraz przemówił do nich: «Odwagi, to Ja jestem, nie bójcie się!» I wszedł do nich do łodzi, a wiatr się uciszył.

Wtedy oni tym bardziej zdumieli się w duszy, nie zrozumieli bowiem zajścia z chlebami, gdyż umysł ich był otępiały.

.....

Komentarz

Wiele z nauk naszego Pana ma miejsce wokół jeziora. Z czasem uczniowie rozumieją, że zmagania i trudności, których doświadczają przy wiosłowaniu są alegorią życia.

Trzeba stawić czoła temu życiu, nawet jeśli widzi się siebie bez sił.

Ewangelia dzisiejszej Mszy św. mówi nam, że jedną z największych trudności, jakie można napotkać na drodze, jest zatwardziałość serca. W sercu mamy klucz do zrozumienia tego, co się z nami dzieje i do zintegrowania tego w całości naszej egzystencji.

Ojcowie Kościoła, komentując ten fragment Ewangelii, nie ograniczają się do podkreślania zmęczenia, jakie powoduje wiosłowanie pod wiatr. Przeszkody życiowe nie pochodzą tylko z zewnątrz, ale znajdują się również w nas. Fale są dla nich także obrazem dumy i arogancji. To pokora pozwala żeglować bez trudności. Otwartość serca i zaufanie do Boga

dają człowiekowi głębsze
zrozumienie rzeczywistości.

Unikanie zatwardziałości serca leży częściowo w naszych rękach. Życie z pewnością stawia przed nami swoje wyzwania. Dociera do nas zło spowodowane przez innych. Ale to my decydujemy czy zamkniemy się w sobie czy przyjdziemy z pomocą tym, którzy są wokół nas, wiedząc, że wszyscy podlegamy tym samym pokusom. Nie jesteśmy jedynymi odbiorcami zła na świecie; nie jesteśmy jedynymi, którzy doświadczają przeszkód, cierpienia i niedociągnięć. I to właśnie to pragnienie, by przyjść z pomocą innym, otwiera nasze serca, pomaga nam przejść przez to życie z radością, nawet pośród trudności.

Jezus czuwa nad nami. Jest stale obecny, nawet jeśli czasami nie wiemy jak go rozpoznać. Jednym ze sposobów, w jaki nam towarzyszy,

jest właśnie przez spotkanie z ludźmi. Wokół nas jest tylu, którzy potrzebują pocieszenia, pomocy materialnej, pouczenia, świadectwa naszej radosnej i szczerej wiary. Kto otwiera w ten sposób swoje serce, wypędza wszelkie rodzaje strachu, ponieważ strach pochodzi z poczucia osamotnienia, a kto otwiera się na swego bliźniego, przyjmuje Chrystusa do swego własnego domu i nigdy nie jest sam.

Juan Luis Caballero // Zdjęcie:
Nick Bondarev - Pexels

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/gospel/9stycznia/> (28-03-2026)